



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 139

PAPIERY TADEUSZA CZAPELSKIEGO

17. Materiały redakcyjne „Kroniki Powszechnej”. Zbiór wierszy Stefana Kuczyńskiego oraz artykuły Emiliana Baczewskiego. 1910-1918.



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Can. 16-21

Львівська бібліотека ім. УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
№ 1017/п.5

Кучицький Степан
(Kuchyński Stefan)

Збірка віршів :

„Sosna samotna” („Zerwał się wiatr...”)
„Scherco” („Jeszcze się bronis...”) та ін.

1910-1917

25 арк.

Львів, Відень
автографу
н. пол.

32 арк.

Примітка: додамо статтю „Emilian Baczkowski”

1918
Львів
автограф
н. пол.

5 арк.

Mój obret.

Mój obret piywie ostatkami z asli...
 & idę zdaleka przystani rozpostarcia,
 *wiatr go ~~przechylny~~ ku łodzi nagi.
 Czy go jednakże przyjmie port ~~Prui~~ Prui?
 czy go odpedzić nie uakaze harba?
 tak, że zatonic twim wrot przystani...

1911.

Wowaas

Sam

3 ~~12~~

... Dopiero, gdy noc światem wiada,
gdy taka cisza, taki spokój głuchy,
gdy w ciemności skryta nocą gwiazda
blada

na mnie spogląda... pierzcha widmo
skruchy -

bunt straszny i noce!

Bezsilnymi rękami
pięści berbrokiej - groź!... Pięści opada
upadam fakre, lece i przepaść...
tam ...

nie lece wigdzie, jestem tu, na

ale ... tak sam, tak strasznie, strasz-
nie sam!
Ziemni -

Albistränu, 1911.

(Wyjście z dramatu):
Z utworu p.t. „Gwiardra.”

... Żyję tu życiem, co jak jedna chwila
jużo ulata, by nigdy nie wrócić
i by przepocąc skrzydłami uotyła,
co uchochemy, kazać nam poremie.

Pośród lud, ~~zmarłych~~^{zarywet}, wśród żałoby
była,

tak się przymyśliło serce nasze smutnie,
je się wielkiem, co szeregi wrochyła,
boi omalate z fragmientu wargi cucie...

kwiecień, 1911.

Pierzekające mgły.

I
Tyle chwili życia ... darowaś - nikomu,
bo ani ludzicom, ani nawet sobie, -
do kogoś do celu, który nie był celem -
wreszcie po za nim zagrzebaś górześ -
w grobie ...

II
Była ma dusza xiąmama tym ciorem,
jak dób, rarony gróznym ogniem uieba...
wśród lotosu, cud - Kwiatu skunkata,
Kwiatu, co ziemiska nie wyjada głębia...
Aż ~~gdzieś~~ ^{znalezion} ~~gdzieś~~ ^{znalezion} przekłóciś cała!
Co cła między byto tym lotosem?

III
Pora chmuranii - orarumeni rozpacza,
górze darciej klata rozwarzowaś siła
za lekkim wiewem xiątru zapomnienia
drżna się nagle postać syłoniła!
O - choć ja jeszcze jakimś mrok zacięcia -
Jej dionie duszy nowe drogi znaczą!

IV
Błogosławione dionie wczubawienne,
złotyś w was prague całe moje życie,
nam chce powierzyć wreszcie, co jest
we mnie,

нам - себе отдать!

Если мне оторвете
на моем же кидку, перекажете мне,
то распишите... не истинные планы.

Лето, 4/VII. 1911.

Jeszcze się bronisz - ale myśl wciąż
 i wroto
 jedno postawia: Ta! Ta! a nie inna!
 Czuję, jak dusza biega się tych
 ślepot,
 moje ~~u~~ słuchają nawet nie porówna.
 Ale ja czuję w głębi głębiu dusza:
 że, choć się boi, to jednak postucha!

Wrocław, 4/VII. 1911.

Kocham samotność... bo samot-
 ność ^{nie} jest ^{nie} samotnością, ^{nie} jest samotnością,
 a tu, w tym gwarze, ludzkiej
 otaczającej,
 czuje się bardzo ^{nie} samotny.

Witaj,
~~Pochwalony~~ ciepły pokój, ciepły brzo-
 dzywa,
 reszto piosenki na starym Rommie.
 Tak mi dobrze, spokojnie ... W duszy
 mi coś śpiewa
 Radosny hymn o życiu - i tej miar-
 chy godzinie.

Takie dalekie i obce są mi tamte
 chwile
 pełne smutku, rozpaczy, tłumione-
 go żalu.
 Najbardziej przyciśniętą, nad ^{mi} wszystko
~~mi~~ miłe
 spocząć na otomanie, z wieńcem, bar-
 nym szalu.

Dobra książka do ręki, lecz nie z tych,
 co smutną -
 niekiedy smiem mieć Żeromski na
 półce spoczywa
 Żadne mi więcej "Dziękuję" ci się nie
 zakłóca.

Gdzieś są ponoć niespodziewania. Morska
 i krwiożętna

~~ca~~¹³ 30.
Ludskie serce. A uroszajchodki
Ono czy je ugię sroscia?
Mnie nie nie obchodzi!

1911.

24

Nie do mnie nie mów -
pater mi tyłko mów,
bo ja wiem wszystko,
co Tyś myśli przed,
bo Tyś ich źrenic
bernuar przesłowy
Ola mnie ...
Zawęda

Amów, 1913.

24 47

Vom güter Tod! Marme und
geliude
löse vor dem Augem grolles Lebens-
licht
und gib mir schütz, wie einem
krancken Kinde...
mit dichte schirm verhülle mein
Gesicht.

Den meines Daseins Wahrheit sie
auch Träumen
sareu ein harter Kampf ohne Rest
und Rükke,
drüm schlummere möcht ich unter
alten Bäumen
in einer selichten weissen Tannen-
stube.

Wiederu, 25/II. 916.

Ich liebe dich ... du hast es ja
 gewusst;
 ich weisses auch ... ich weisses ganz
 genau! -
 drum, wenn ich auch auf unser Le-
 ben schau
 fast wie von längst erbebet mir die
 Brust!
 In dir steckt Jugend noch, noch eine
 Lust
 die Welt ist rosig und der Himmel
 blau
 und wird er manchmal etwas, etwas
 grau
 in deinem klaren Sinn bist du Raum
 bewusst.
 Leider in mir, in meiner veräumben
 Seele
 kann diese Haut ich nicht mehr
 finden
 drum frag ich mich, warum ich dich
 bestehle
 warum ich raube dieses was du findest
 warum ich dich mit meinen Schmerzen
 quäle -
 nein, ich darf nicht dich ewig an mich
 binden ... =

Allein ...

Sonett.

Es ist ganz ruhig: die Nacht hat's
gemacht;
ich sitze in dieser Leichtigkeit der
Nacht...
schaue auf Krüben, Ratten Mondes-
schein
und fühle erst jetzt recht: wie bin
ich allein! "

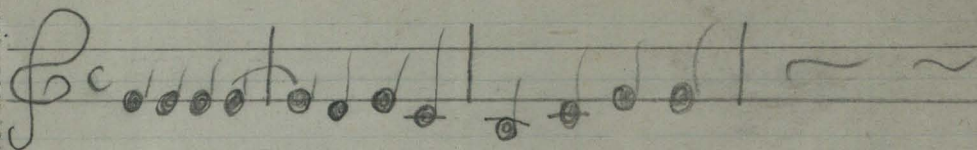
Früher da hat sie noch ^{mich an-} ~~zu mir ge-~~
lacht
der Frühling lockte mit Liebe und
Pracht
wir tanzten und lachten in Worten
und Wein,
und jetzt? " Jetzt fühl ich ... wie bin
ich allein!

Der Herbst, der rohe ohne Treue und
Glaub'
der hat des Lebens Baum stark
hergenommen
er hat ihn entblättert von Blüten
und Laub,

er hat ihm gelehrt in Stürmen
weich zu sein,
er hat ihm vergessen lassen das
Frühlingsrommen
und mich gedenken: Du, du bist
allein!...

Wieder, 21/IV. 915.

In Wein und Rausch...
Ein Kabarett-Gedicht.



In Wein und Rausch verbringe ich mein
^{Leben}
 und räuchert von Frühlingsdüftend Reigen...
 Ich glaub... die Welt, die... kann mir
^{nichts mehr geben}
 Deu Becher kann ich nicht mehr tiefer
^{neigen.}
 Müd doch..., wie oft fühl' ich fast, wie ein
^{Schrauben:}
 Der Wein verdampft... und ich bin
^{nicht besoffen...}
 Wie lange kann noch dieser... Blöd-
^{sinn dauern:}
 Dies leben ohne Lieben, Streben, Hoffen?
 Mein bester Freund: die Repetierpistole,
 stand losgerickt in meiner Schläfen
^{nah}
 Da dacht' ich mir: noch eine kleine
^{Bottle,}
 noch einen sekt, und dann... lebt
 wohl! ade!!

noch einen Kuss von meiner guten
 noch einen Taus... ^{Kleinen,} noch einen Pausch
 Dank fort von hier! ^{und dann...} fort, so die Ster-
 ne scheinen —
 so mich geleitet eine andre Bahn!
 Doch auch der Freund, die Repu-
^{Hierpistole} verriet mich dreist... und fehlte
 mein Gehirn! —
 Es Klang vorbei... wie eine Barcarole...
 und wir... blieb nur...
 die Narbe auf der Stirn.

Wien, 1916.

Wenn

Wenn ich im Leben ^{et}was nur erträumt
und wenn ein Schimmer sich nur hinget
Raum

hab' ich den lichten Augenblick versäumt...
und was ich träumt...

blieb eben nur ein Traum!

Wenn ich im Leben ^{et}was je erstrebt
und es im Schwiss durch Kraft bei-
nah gefasst,

da sah ich, starr, dass sich ein Fels
erhebt

vor meinem Ziel....

und ich blieb bei dem „Fast!“

Wieder, 3/II. 1917.

otvorila bohatera a nasledstvie
 tej, da ktorej valca, padl —
 aby go ~~skryta~~ ^{pozna} casu ucin z ne-
 gierskej piesni cumentarnej,
 zanim prerušosa go do ne-
 gierskej z ienu cumentarnej...
 Li do kaja stali zotvieri, office-
 rovie - kolecky i preizreni, slym =
 vo ludrie a kvoli i trudač ho -
 jennych žijocy --- stali spatre-
 ni a grob + a po ich tvrady do-
 plierac spytatya ty bolu i smut-
 ku!

Ty

Gdy raz pewien filozof dorodził,
 że garb
 to wielki skarb —
 odparł ktoś: „Tak — jeżeli
 na świat ^{się} spogląda
 oczyma miłośnika.”
 A po chwili dorzucił: „Tylko
 co za kara,
 gdy kiedyś drugarbuć ujrzy-
 dronedara!”

W polu, 1917.

Szat.

Gdy niby utode, bez zapiór orleta :
 uatelnienie cyste z wieresa wys-
 brania,
 yerta yz iwiatem cielnk wiazce pata
 i tam sie wrbija, gdzie chud wolu
 gości,
 i tam wacyja nowa ... uadsfer jabuiz,
 gdzie ber-sredyt myśli ~~afektu~~ ^{niektórzy} ~~ty~~
 tworzą ~~całi~~ -
 wtedy yaceyna postawac twor ducha
 wolu od regat, praw, form i obucha.
 Ty smary wroble, dobrze odycionu,
 panie es towieku, ciotku spotecznostu
 jawi widke ciebie, jak giupio zdrinonu
 sseplenisr, plujac: "Co za breccnistwa!"
 Perio! Coi... szimi, po wodze dubatow-
 ani sie nim oguoc, ani marchac rajje.
~~Janem~~ ~~z~~ ~~swini~~ ~~iz~~ ~~idea~~ ~~u~~ ~~ma~~ ~~z~~ ~~sa~~ ~~sa~~
^{plastosci:}
~~dujno:~~
 pomyje! x

W polu, 1917.

Emilian Baczewski

~~21~~ 21/i. 1892 - ~~19~~ 19/x. 1917.

Widzę Cię przed sobą, przed obliczem Kildunasa-
 toletajnu, Ignaszem cato, emi, Kłoscia, durowy
 do nauzcyciela. ~~Cię Baczem wórowas nie bępis,~~
^{L. Wisa, Lis} ale dobrym, lubym chio ^{sem} ~~chio~~, brosi linym
 wobec Kodenstra, ubóstwiającym u atke,
 wielbiającym ojca - rodzicoś, który Cię,
 pierworodnego, chcieli wyprawić na rypcie
 z takim rezydenturkiem fikcyornym
 i ^{dupkorym} ~~psycyorkym~~, byś z Haridej walce drier-
 zęci, w radnej barry nie zadriał się,
 Dawem ożie Ci byś spojrzeć na horprouty
 siwiata Klaskraego, gdzie bohaterstwo

Tęczyło się ze spokojem, gdzie wybuchy naj-
 gwałtowniej przydeł uamietności nie przekra-
 cają formy pogodnej, gdzie wznoszą się
 i apolińskie pierwiastki ludkie i najpięk-
 niejszej harmonii występiją. Mogłes o-
 dzień uistwierieniem spojrzeć w Rotunda-
 nie nowożytnego chasy, na razie z oddali
 tylko, by się nie splamieć pianą tyrfal,
 bijąc przy jestestwo. +

Całkownie Cię bóg siarwin na czoł-
 dyres akademicki, mógł z rozruchem
 wrac: "Mój syn nie sprawił mi doślad zid-
 nej przyrości." Jaki ojciec, jaki syn!
 W Prótce potem straciłem Cię z rozruchem

Cis, chropce drogi, poruac nie moze...

Chad s'iatem rozgorzata poroga wiel-
kiej wojny, głodu, moru, ran i katek
najokropniejszych, które Ty, moją powo-
żania, wiedzy i sztuki lekarskiej, mis-
tes leczyć, tagodnie i zsalować...

W tej to przerażającej chwili dręzo-
wej zatamata się - straszata się
ta linia, ~~z~~ wyprawiona przez dom
rodinny i srokoie publiczne, która
o wyde wartościach wychowawczych tak
głęboko jest przekonana i tak, siarę
spaja je pokoleniu ni odemni!

W jaki sposób to się stać mogło, iż naj-

podatniejszy chrópie, najlepszy uczeń,
 syn wrodzony - na falach rozpaczy
 walczy zyciowej o osiągnięciu portu
 zwątpić musiał? ... Nie mam
 odpowieci - a usta Twoje ziomke jai
 ni kómu jej nie dāda! ~~****~~

Spij spokojnie w tym ^{schronie} ~~domku~~ sosno-
 wym, do któregoś tak często w ostatnich
 czasach bieżknieś, nie samotny, bo
 u boku ojcow po pracy ranojnej odpoczy-
 wający.

Przetrzymajcie, które z piękny
 dzień majowy, gdy nad Tweż moją
 z ziemi ojczynej odbita się salwa towa-

wyprosił broni, na chwile zamilkło, by
 z dwójoma siłą rozsiewać się, z Razdy
 porracając ^{ci} wiośnię ^{nucie} ~~opiera~~ Ci ^{pożynie} ~~nie~~
 ustaję ^{co} pieśń życia i śmierci & przyro-
 dzie, ~~która~~ ^{co} jedyna nie zawodzi nikogo.
 O Te ²⁰¹ disiecta membra "Twojej kros-
 zosci literacdiej, pobierane dręzą,
 ręką matki bolejącej ^{świeżej} i jej krwi kora-
 weni skropione, niech będą pamiętką
^{świąta} ~~jedyną~~ dla tych, ^{którzy} Cie rodali, żeś ból
 istnienia przepieriał, jak niewielu
 tylko wybrańców.

Ave pia anima, candida.

Stefan Kwociński.

Wrocław 1918.

